Nr 143 Lwów, niedziela 26 czerwca 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski **20 groszy** na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Uroczyste posiedzenie Sejmu i Senatu ku czci Juljusza Słowackiego.

Wstrzymać wybory kurjalne, wobec przygotowania przez Sejm ustaw samorządowych!

Potworna karykatura wyborów samorządowych.

Sejm i Senat w hołdzie Słowackiemu.

WARSZAWA, 24. 6. (Pat.). Dziś o godz. 10 rano odbyło się uroczyste posiedzenie Sejmu nad uczczeniem prochów Słowackiego. Sala posiedzeń, wspaniale przystrojona zielenią: W ławach rządowych marszałek Sejmu Rataj. W chwili, kiedy przewodniczący wicemarszałek Sejmu Dębski otworzył posiedzenie, cała Izba, zarówno jak i publiczność skupiona na galerji, powstała z miejsc, i w uroczystym nastroju wysłuchała następującego przemówienia wicemarszałka Dębskiego:

„Do ziemi ojców swoich wracają prochy Juljusza Słowackiego na wieczny spoczynek do grobów królewskich na Wawelu. Sejm Rzeczypospolitej, przedstawicielstwo narodu, składa hołd przed majestatem Króla Ducha, którego szczątki śmiertelne w tryumfalnym pochodzie zdążają na Wawel.

Idziemy za trumną Wieszcza zesłanego w czasach niewoli dla obrony ducha polskiego. A poczęło się jego posłannictwo przejawiać w blasku olśniewającym i piękności słowa natchnionego. Mową polską wszystkich wieków, językiem praojców, królów i proroków, rycerzy i pieśniarzy, obwieszczał narodowi prawdy, targał jego sumienie a przemawiał poprzez żyjących do wielu pokoleń. A wszystko z umiłowania dla Polski i przez wielką dla niej służbę.

Człowiek wielki, bo wielkość osiągnął przez poznanie własnej prawdy wewnętrznej i w walce z samym sobą. Wielki samotnik, gdy zbliżył się do ludzi, on Król Duch, to z chęci, aby mu serce zapełnić, rozum zmienić w mądrość, dać mu pęd ku wielkim celom żywota, bo poznał, że nie na to jesteśmy na ziemi abyśmy szukali różnej uciechy, i posągów przyszłych, ale dla pracy, prostej a czystej. A ten, kto rozwiązał zagadnienie bytu człowieka przystąpi łacniej do rozwiązania zagadnień społecznych i narodowych, posiądzie i przeniknie jedną wielką ideę, powracającą na niebotyczne wyżyny ducha człowieka i narodu. Wielką ideą jest, że wszystko przez ducha i dla ducha stworzone jest i na tych słowach stanie ugwarantowana wiedzą święta narodu, a z jedności wiedzy poczyna się jedność uczucia.

I dał narodowi głębię i wyżyny duchowe, bez których życie narodu jest nicością, a duszę polską wydobył z więzów niewoli kastowości. Wielki obywatel, zapatrzony w przyszłość narodu, głęboko wnikał i w zagadnienia polityczne i społeczne. Przeżytki i przesądy kastowe społeczne, które utrzymują niewolę i zależność, są przeszkodą w rozwoju sił duchowych. Ale zaporą są też takie dążenia, które starają się tylko o wyzwolenie materjalne. Przy trumnie niepokalanej, ale która jest arką łączącą przeszłość z tworzącem się życiem narodu, staje Polska cała. A gdy dziś w hołdzie przed wielkością Jego biją wszystkie serca polskie i chylą się głowy, niechże duch Wieszcza wstąpi w nas i da nam wielkie dążenia ku wielkiej przyszłości".

Po wygłoszeniu tego przemówienia, przewodniczący wezwał posłów do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w uroczystości odprowadzenia prochów Wieszcza na dworzec główny w Warszawie. Jednocześnie przewodniczący zawiadomił, że krakowski komitet zaprasza Izbę do wzięcia gremjalnego udziału w uroczystościach, które mają się odbyć w Krakowie. Na tem posiedzenie zamknięto.

WARSZAWA, 24. 6. (A. W.). O godz. 11-tej odbyło się tu uroczyste posiedzenie Senatu ku czci Słowackiego. Dłuższe przemówienie okolicznościowe wygłosił marsz. Trąmpczyński.

Następnie Senat zebrał się na posiedzenie zwyczajne, pierwsze od chwili otwarcia nadzwyczajnej sesji. Ratyfikowano traktat przyjaźni z Jugosławją.

Znamiennym jest, że ławy rządowe na obu posiedzeniach świeciły pustką.

Chamberlin przybędzie do Warszawy 29 bm.

WARSZAWA, 24. 6. (A. W.). M. S. Z. zwróciło się telegraficznie do Chamberlina i Levina aby swój przylot do Warszawy odłożyli do środy 29. b. m., gdyż uroczystości związane ze sprowadzeniem do kraju zwłok Słowackiego stoją na przeszkodzie uroczystemu przyjęciu lotników amerykańskich. — Chamberlin i i Levin zabawią w Warszawie 1 dzień. W programie ich przyjęcia jest śniadanie u min. Zaleskiego, obiad w Tow. Polsko - Amerykańskiem, oraz ewentualnie specjalna audjencja u Prezydenta Rzplitej.

—ııı—

Porażka rządu na posiedzeniu komisji wojskowej.

WARSZAWA, 24. 6. (Tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie komisji wojskowej. Na porządku dziennym były wnioski klubów P. P. S. i N. P. R. w sprawie zasiłków dla rodzin rezerwistów powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Przewodniczący pos. Mączyński stwierdził, iż wysłał do 4 ministrów zaproszenia na posiedzenie, a zjawił się jedynie przedstawiciel ministerstwa skarbu.

Sprawozdawca tow. pos. Lieberman wyjaśnił, że przedłożone wnioski zmierzają do przedłużenia działania ustawy z r. 1923, zapewniającej zasiłki rodzinom rezerwistów, powołanych na ćwiczenie, przyczem mówca wskazuje na źródła pokrycia, tych wydatków.

Reprezentant min. skarbu odpowiada, że na wydatki te nie ma pokrycia.

Pos. Polakiewicz zgłasza wniosek o przerwanie dyskusji i odesłanie tej sprawy do komisji budżetowej. Wniosek ten odrzucono przy sprzeciwie jednego głosu.

Ustawę przyjęto w 3-ciem czytaniu mimo sprzeciwu reprezentanta rządu.

Przeciw zmianie ordynacji wyborczej

WARSZAWA, 24. 6. (Tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie podkomisji administr. Rozważano znany projekt pos. Popiela (N. P. R.), obniżający liczbę mandatów kresowych i wprowadzający związki list.

Przedstawiciele lewicy wypowiedzieli się stanowczo przeciw wyjątkowym prawom wobec Ukraińców.

Tow. pos. Czapiński wykazał iż odebranie Ukraińcom 20 czy 30 mandatów, jak proponuje pos. Popiel, rozdrażni tylko Ukraińców, a nie da pozytywnego rezultatu.

Podkomisja poleciła p. Popielowi przedstawić bardziej szczegółowo projekt swój na następnem posiedzeniu.

167 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych.

WARSZAWA, 24. czerwca. (A. W.) W ostatnim tygodniu zanotowano tu nowe, nieznaczne zmniejszenie liczby bezrobotnych na terenie stolicy. W porównaniu z ub. tyg. liczba ta spadła o 2 tys., osób, co obniżyło ogólną ilość bezrobotnych na terenie państwa do 167.000 osób.

Precz z wyborami kurjalnemi!

Potworna karykatura wyborów samorządowych.

Ludność zbojkotowała wybory kurjalne.

10 proc. głosujących w kurji „proletarjackiej".

W Zniesieniu, gminie — przedmieściu Lwowa, zamieszkałej przez ludność biedną, w ogromnej większości proletarjat, odbyły się ubiegłej niedzieli wybory gminne z czwartej kurji, a następnych dni z kurji trzeciej, drugiej i pierwszej. Jak wybitnie proletarjacką jest ludność tej gminy, świadczą dobitnie ilości wyborców w poszczególnych kurjach. Uprawnionych do głosowania w IV kurji („proletarjackiej") było 7.400 wyborców, gdy w III kurji najniżej opodatkowanych tylko 623 było uprawnionych, w II kurji zaledwie 51, a w I kurji 61 osób.

Wyniki wyborów w tej gminie wykazują tak niezbicie, że hasło bojkotu wyborów kurjalnych, proklamowane przez PPS., znalazło olbrzymi oddźwięk w szerokich masach Mieszkańcy w tej gminie robotnicy lwowscy solidarnie i jednomyślnie wstrzymali się od głosowania, uważając słusznie za prowokację przyznanie im w czwartej kurji czwartą część ogólu mandatów, kiedy oni stanowią w gminie 90 proc. wyborców.

WYNIKI WYBORCZE W ZNIESIENIU SĄ NAJLEPSZĄ ODPOWIEDZĄ NA RZUCONE MASOM PRACUJĄCYM WYZWANIE.

W IV-tem kole

UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA — BYŁO 7.400 OSÓB,

W GŁOSOWANIU NATOMIAST WZIĘŁO UDZIAŁ 749 OSÓB,

TJ. ZALEDWIE 10 PROC. UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA.

W III-cim kole uprawnionych do głosowania było 623 osób, wzięło jednak udział w wyborach tylko

325 OSÓB t. j. 50 PROC. UPRAWNIONYCH.

W kurji IV-tej tzw. proletarjackiej

ROBOTNICY ZUPEŁNIE NIE WZIĘLI UDZIAŁU W GŁOSOWANIU.

Nawet w III-ciej kurji bardziej już „obywatelskiej" (bo do kurji tej należą płacący podatki bezpośrednie) ilość wstrzymujących się od głosowania dochodzi do 50 proc

Jeżeli porównamy wyniki wyborów w obu tych kurjach z wynikami kurji II-giej i I-szej, zobaczymy, że abstynencja wyborcza w IV-tej i III-ciej kurji nie miała jakiegoś charakteru przypadkowego, nie była wyrazem apatji lub braku uświadomienia społecznego, lecz była

CELOWA, ŚWIADOMA

i kierowana hasłami bojkotu proklamowanemi przez PPS.

W II-giej bowiem kurji na 51 uprawnionych, wzięło udział w głosowaniu 48 osób, zaś w I-szej kurji na 61 uprawnionych głosowało 61 osób, czyli procent udziału w wyborach tych kół wynosi 99—100 proc.

Już sam stosunek procentowy wyniku dwu kurji: pierwszej i drugiej wobec trzeciej, a zwłaszcza czwartej wykazuje jaskrawą i tendencyjną niewspółmierność...

Robotnicy Zniesienia spełnili dobrze swój obowiązek, i godnie stanęli w obronie proletarjackiego honoru.

Równe prawa dla wszystkich, oto naczelna zasada, której bronić musimy wszystkimi środkami. Narazie bronimy jej bojkotem, rezygnacją z ochłapu prawa, a gdy to nie wystarczy, chwycimy się innych środków.

Historja wyborów wogóle chyba nie zna podobnego wyniku, jaki był w IV-tej kurji w Zniesieniu. Manifestacja wymowna i godna uświadomionego i zorganizowanego robotnika.

Zachowanie się proletarjatu lwowskiego mieszkającego w Zniesieniu niech będzie

ŚWIETLANYM PRZYKŁADEM DLA CAŁEJ KLASY PRACUJĄCEJ.

Robotnik, który pozwoli się postawić na listę kandydatów, niech będzie uważany za

WYRZUTKA PROLETARJACKIEGO SPOŁECZEŃSTWA,

robotnik idący z kartką głosowania do urny wyborczej, niech będzie uważany za zdrajcę sprawy robotniczej!

PRECZ Z WYBORAMI KURJALNEMI!

oto hasło, które potężnym echem musi się odbić we wszystkich izbach robotniczych, we wszystkich warsztatach pracy. Godność ludzka uświadomionego robotnika nie pozwoli mu wziąść kartki wyborczej z tych potwornych wyborów.

—:::—

Juljusz Słowacki.

Polska liczy przeszło 50 proc. analfabetów. Większość naszego społeczeństwa jest ślepa, skazana na największy wyzysk współczesnej „kultury" i „kulturtraegerów". Średniowieczna ciemnota święci u nas jeszcze trjumfy. Reakcja tłumi wszelki przejaw postępu. Pomaga jej w tej akcji kler, spełniający po dziś dzień rolę stróża średniowiecznego ducha w państwie. Życie publiczne w państwie naszem znajduje się pod cenzurą kliki reakcyjnej, gotowej wszcząć krucjatę przeciw ludziom postępu, gotowej wskrzesić czasy św. Inkwizycji.

Większość społeczeństwa naszego pogrążona jest w analfabetyzmie. Nie zna wartości książki, bo pozbawiona jest tego największego daru kultury, nie wie przeto, kim był Mickiewicz, Słowacki, mimo, że się u nas tak wiele o nich mówi.

Jest to może najhaniebniejszy dokument naszej kultury, jest to mówiąc otwarcie, hańbą narodową, winę której i odpowiedzialność ponoszą ci właśnie, którym słowo: naród nie schodzi z ust.

Proletarjat polski żyje w nader ciężkich warunkach. Życie robotnika to jedno nieprzerwane pasmo walki o byt. Pełny żołądek stanowi dziś istotę istnienia. Do tego stanu doprowadziły rządy i gospodarka kapitału i kleru polskiego.

Słowacki? Dla miljonów ludzi w Polsce nazwisko to, jest niczem nie różniące się od tysięcy innych nazwisk.

Nie jeden z robotników umiejących czytać nie zna Słowackiego, nie wie kim był, i co zawdzięczamy mu, bo nie zna jego spuścizny duchowej.

Różne są tego przyczyny, nie miejsce je tu wyliczać.

Pragnąc zapoznać robotników ze Słowackim, podajemy jako pierwszą część o nim — jego zwięzły życiorys.

Juljusz Słowacki, jeden z wieszczów polskich, urodził się w Krzemieńcu dn. 23 sierpnia 1809 r. Ojciec jego, Euzebjusz, był profesorem języka polskiego w liceum krzemienieckiem, a następnie w Wilnie, odumierając Juljana w 5-tym roku życia. Matka Salomea z Januszewskich była kobietą nieprzeciętną, wywierając wielki wpływ na Juljana, który ubóstwiał matkę przez całe życie. Salomea w kilka lat po śmierci męża, wyszła powtórnie zamąż za wdowca dra Becu, prof. uniwers. w Wilnie. Juljan był wątłego zdrowia, od dzieciństwa odznaczał się nadzwyczajnemi zdolnościami, wybujałą fantazją, i ambicją. Mając zaledwie ośm lat marzył o tem, by być sławnym. Nauki szły mu nad wyraz łatwo, uczył się wszystkiego, wszystkiem interesował się. W młodziutkim wieku pod wpływem jedynie prawdziwej w życiu — jak sam wyznaje — miłości ku Ludwice Śniadeckiej, lecz bez wzajemności, popadał coraz bardziej w stan rozstroju duchowego i egzaltacji. Do podniecania tego stanu przyczyniła się lektura poezji pierwszych romantyków polskich.

W 15-tym roku życia stracił ojczyma, który zginął rażony piorunem. Nie zachwiało to jednak zbyt silnie rodziną poety. Po ukończeniu studjów wyjechał do Warszawy, poświęcając się tam głównie poezji. Od wczesnej już bowiem młodości pisaniu wierszom oddawał się z gorączkową namiętnością. W dwudziestym roku życia był już autorem powieści krzyżackiej pt. „Hugo", tragedji „Mindowe" a w rok później pisze „Mnicha", „Jana Bieleckiego" „Marję Stuart".

Wybuch powstania listopadowego wywołał powszechny zapał Warszawy. Pod wpływem powstania Słowacki napisał „Odę do wolności" oraz szereg innych utworów przepojonych duchem rewolucyjnym.

W marcu 1831 r. Juljusz wyjechał z Warszawy do Drezna, stąd udał się na jeden miesiąc do Londynu z papierami Rządu Narodowego, poczem osiadł w Paryżu, głównem wtedy środowiskiem emigracji polskiej.

W Paryżu w krótkim czasie napisał większą ilość utworów poetyckich jak „Lambro", „Godzina myśli" i w. in.

W kwietniu 1832 r. wyszły dwa pierwsze tomy jego poezyj.

W tymże roku przybył do Paryża Mickiewicz. Na jakiemś zgromadzeniu emigracji zaznajomili się obaj i przez pewien czas utrzymywali bliższe stosunki. Gdy Słowacki dowiedział się, że Mickiewicz porównał poezje jego z kościołem, w którym niema Boga, a później, gdy przeczytał trzecią część „Dziadów", w których dr. Becu był przedstawiony jako zausznik Nowosilcowa przyszło do zerwania stosunków, w następstwie których Słowacki wyjechał do Genewy, aby nie widywać się z Mickiewiczem.

Słowacki pisze coraz to nowe utwory poetyckie, które ogłasza w Paryżu.

Pracując nad sobą Juljusz pogłębia się, rozczytywuje się w dziełach współczesnych autorów, z których wielki wpływ na twórczość jego wywierają poeta angielski Byron i Mickiewicz. Równocześnie studjuje dzieła historyczne Polski, czerpie tematy z podań historycznych.

Już pierwsze utwory odznaczają się wspaniałą formą, pięknym językiem, głębią myśli. W dramatach poeta zdradza wybitny talent dramatyczny, stwarza pełne życia postacie, potrafi w każdym dramacie przeprowadzić ożywioną akcję.

Nikczemna kampanja przeciw P. P. S. na gruncie warszawskim.

Na dzień przed dokonaniem wyboru prezydjum w warszawskiej Radzie miejskiej odbyło się zebranie nowoobranych radnych PPS. w Warszawie.

Przewodniczącym Klubu obrano tow. pos. Jaworowskiego.

Klub uchwalił, jako dyrektywę, że będzie prowadził na terenie Rady miejskiej politykę samodzielną i niezależną. Klub uważa za pożądane współdziałanie wszystkich grup socjalistycznych w Radzie.

Jako wytyczne swej działalności praktycznej, Klub uchwalił program, ogłoszony podczas wyborów przez OKR. PPS.

Wobec rozsiewanych i z satysfakcją przez prasę sanacyjną notowanych pogłosek o rzekomem porozumieniu między PPS. i Kopsem na terenie warszawskiej Rady miejskiej, „Robotnik“ z dnia 23. b. m. stwierdzał, iż pogłoski te są wyssanem z palca kłamstwem i że to dalszy ciąg niecnej kampanji, prowadzonej od szeregu dni przez część prasy warszawskiej.

Pomimo tego oświadczenia „Robotnika“ ta sama prasa z uporem maniaka twierdziła już po dokonaniu wyborów, że jednak taki układ między PPS. a Kopsem został zawarty, tylko, że został zerwany wskutek presji, jaką CKW. PPS. wywarł na klub radnych PPS. w Warszawie.

W odpowiedzi na tę niesłychaną nagonkę „Robotnik“ z dnia 24. bm. w artykule p. t.: „Sanacja moralna“ ponownie zarzuca pewnym czynnikom celową intrygę i bałamucenie opinji publicznej.

Zaznaczyć trzeba, że plotkę powyższą pod przesadzonemi tytułami starano się rozkolportować we Lwowie. I tutaj najgłośniej rozkrzyczał się o tym zmyślonym związku lwowski organ „sanacji moralnej“.

Po zwycięstwie P. P. S. w Warszawie.

Kops przechodzi do opozycji.

WARSZAWA, 24. 6. (A. W.). Wczoraj w zakończeniu posiedzenia Rady miejskiej około godz. 2-ej w nocy KOPS po kilkugodzinnych naradach powziął decyzję

PRZEJŚCIA DO OPOZYCJI ZARÓWNO WOBEC NOWOOBRANEGO PREZYDJUM JAK I WOBEC PRZYSZŁYCH WŁADZ MAGISTRATU.

W związku z tem po ukończeniu głosowania na sekretarzy wiceprezes Rady p. Hirszel złożył oświadczenie, iż wobec odrzucenia wszystkich wniosków zgłoszonych przez KOPS na Radzie miejskiej głosami wszystkich innych ugrupowań, oraz upadku kandydatur dra Zawadzkiego na prezesa Rady miejskiej i D. Szarzyńskiego na wiceprezesa Rady miejskiej, przedstawiciele KOPS. w prezydjum składają swoje mandaty.

Jednocześnie radny Wilczyński zażądał natychmiastowego wyboru prezydjum miasta i Magistratu. Radny Rogowicz (Klub Uzdrowienia) wniósł o odroczenie wyborów do prezydjum miasta i Magistratu o 1 tydzień, co zostało przyjęte.

WARSZAWA. 24. 6. (A. W.). Nie ulega wątpliwości, że wynik wczorajszych wyborów skłoni kluby KOPS. do zajęcia postawy opozycyjnej. Zapowiedzią tego było stanowisko radnego Wilczyńskiego na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, który nietylko zrzekł się stanowiska wiceprezesa Rady ale zażądał natychmiast wyboru dalszych władz, mimo że klub KOPS nie mógł liczyć na przeprowadzenie swych kandydatur.

—:::—

Przerażenie w obozie reakcji.

WARSZAWA, 24. 6. (A. W.). „Gazeta Poranna Warsz.“ pisze, że socjaliści obejmą obecnie władzę samorządową nad Stolicą Polski. „Mieszkańców — zdaniem pisma ocze kuje ciężka dola żywego ciała, na którem dokonywane będą eksperymenty gospodarki socjalistycznej“. „Gazeta Por. Warsz.“ pisze, że skład przyszłego magistratu jest przesądzony. Zadecyduje o tem tasama większość, która działała wczoraj.

Pobyt w Genewie, macierzyńska opieka rodziny, u której zamieszkał, piękno gór alpejskich wpłynęły nader dodatnio na usposobienie duchowe poety i jego twórczość.

W okresie tym pisze jeden z najwspanialszych swoich utworów „Kordjan“, „Mazepę“ i „Balladynę“ oraz liczne drobniejsze wiersze.

Z początkiem 1836 roku wyjeżdża Słowacki do Rzymu, gdzie w ciągu trzech miesięcy pobytu poznał Z. Krasińskiego, z którym nawiązał bliższe stosunki. Z Rzymu wybrał się w dziewięciomiesięczną podróż na Wschód.

Zwiedził najpierw Grecję (tu napisał piękny wiersz „Grób Agamemnona“), a w drodze do Aleksandrji napisał na okręcie prześliczny Hymn o zachodzie słońca. Z pobytu w Egipcie i Palestynie powstał „Anhelli“, „Trzy poematy“ zawierające Wacława, Ojca zadżumionych. W Szwajcarji.

W 1838 roku przybył do Paryża. Żył tu samotnie, pracując nad pisaniem dalszych utworów. Pisze w tym czasie „Beniowskiego“, „Fantazego“, „Złotą czaszkę“ przekład dramatu Kalderona p. t. „Książę niezłomny“.

W duszy poety pod wpływem licznych przeżyć dokonuje się w tym okresie głęboka przemiana. Słowacki przystąpił do towianizmu, pogłębia się coraz bardziej w mistycznych dumaniach, wierzy, że przez udoskonalenie własnego ducha służy posłannictwu, zmierzającemu ku odrodzeniu świata i narodu polskiego.

W czasie tym pisze „Księdza Marka“ i „Sen srebrny Salomei“.

Ciasne ramy towiańczyków nie zadowoliły jednak poety. Wystąpił więc z Koła towiańczyków, rozpoczynając z nimi walkę.

(C. d. n.).

—:::—

Czy nie ma już nadziei odszukania zaginionych lotników?

Pismo londyńskie „Morning Post“ otrzymało z Montrealu i Quebec następujące wiadomości o poszukiwaniach zaginionych lotników Nungessera i Coliego.

Zanotowane już przed kilku dniami w naszych telegramach wiadomości o jakoby dawanych sygnałach świetlnych przez Nungessera i Coli'ego i inne doniesienia, krytykujące tamte, w obszerniejszem brzmieniu dzienników angielskich nie przedstawiają się tak beznadziejnie, ażeby zginęła wszelka nadzieja poszukiwania obu zaginionych lotników w niedostępnych lasach Kanady. Wiadomości te, np. w depeszach londyńskiej — Morning Post z Montrealu i Quebecu, przedstawiają się w sposób następujący:

— Kanadyjski oddział wielkiej organizacji brytyjskiej British Empire Service League zwraca się z odezwą do ocholników, ażeby użyczyli pomocy w poszukiwaniu Nungessera i Coli'ego.

Georges Rousseau, robotnik leśny, który twierdzi, że słyszał lot aeroplanu, wieczorem dnia 9-go maja, br. poddany śledztwu, oświadczył z całą stanowczością, że tak było istotnie. Pracował właśnie w lesie, na linji rzeki św. Małgorzaty, w północnym Saguenay'u, kiedy usłyszał motor aeroplanu, który przelatywał w odległości 2-ch mil angielskich, tj. około 3 klm., po drugiej stronie góry, w kierunku rzeki Peribonka. Dźwięk najpierw zwiększał się co do natężenia, a potem ucichł.

Rousseau jest przekonany, że poszukiwania za pomocą aeroplanów byłyby bezcelowe ponad głębokim i gęstym borem.

Inni robotnicy, zajęci w okolicy jeziora św. Jana, donoszą ponownie, że widzieli błyskające światła, podobne do sygnałów alarmowych, od strony okolic miasta Saint Germain. Robotnicy są zdania, że te światła, to były rakiety. Natomiast od strony wodospadu Chute aux Galates, o trzydzieści pięć mil na północ od Saint Germain, nadchodzi oświadczenie, że prawdopodobnie wzięto za rakiety światła i błyski tamtejszej wielkiej centralnej stacji elektrycznej.

George Rousseau, stwierdza, że maszyna aeroplanu, słyszanego przez niego dnia 9-go maja rb. szwankowała w bardzo wybitny sposób. Wiał wtedy zimny i gwałtowny wiatr i padał śnieg. Rousseau dwukrotnie słyszał jak motor aeroplanu zatrzymał się, a potem ruszył ponownie. Nakoniec szum maszyny ucichł w kierunku północnym i znikł dla ucha. Jeżeli aeroplan poleciał dalej w wymienionym kierunku, to zdaniem George'a Rousseau musiał wylądować w dzikim okręgu Regina, który rzadko tylko kiedy nawiedzają robotnicy leśni i który zrzadka jest zaludniony przez Indjan.

Bardzo być może — dodaje od siebie Morning Post — że ci którzy nigdy nie przedzierali się przez zarośla dziewiczego lasu kanadyjskiego, nie łatwo zrozumieją trudności dokładnego poszukiwania Nungessera i Coli'ego. Taki las jest zupełnie odcięty, nietylko od świata zwierzęcego, ale nawet od nieba, wskutek plątaniny drzew starych i młodych. Trudno znaleźć drogę w takim lesie z wyjątkiem chyba łożyskiem potoku, albo tropu dzikiej zwierzyny, tak, że wydaje się cudem, że łoś ze swoimi wielkiemi rogami, chociaż są tak dostosowane do unikania plątaniny konarów, może sobie utorować drogę przez te knieje.

Za chlebem na obczyznę.

Bezrobocie i chroniczna nędza zmuszają ludzi bezustannie do szukania chleba poza granicami kraju. W tym roku pewna część ludzi chciała szukać szczęścia w Kanadzie i Palestynie. Jedno i drugie zawiodło. — W Kanadzie nieurodzaje a w Palestynie różne kłopoty gospodarcze.

W roku bieżącym do Palestyny wyjechało zaledwie 225 osób, do Kanady wprawdzie podążyło już 11.000 rolników, ale w obecnej chwili nikogo już tam nie puszczają.

W roku ubiegłym wyemigrowało z Polski za morze 50.000 ludzi, którzy już zapewne do Polski nie powrócą, pozatem na roboty sezonowe wyjechało 118.000 ludzi.

Francja wciąż zgłasza zapotrzebowanie ludzi w rolnictwie. Jest nawet projekt stworzenia osadnictwa polskiego we Francji południowej.

Do Niemiec wyruszyło już w tym roku około 50.000 robotników sezonowych, do Danji 300 robotnic polskich do uprawy buraków.

Około półtora tysiąca rolników dąży co miesiąc do Argentyny.

W Brazylji, jak wiadomo, otwarty się nowe horyzonty dla osadnictwa polskiego, ale na przeszkodzie stoi fatalny klimat tamtejszy.

Władze mają zamiar uregulować sprawę tzw. konwojentów, opiekujących się emigrantami w czasie ich podróży. W tym celu urząd emigracyjny ma zaangażować kilkudziesięciu stałych konwojentów, odpowiednio do tego fachu uzdolnionych, a przedewszystkiem znających dobrze kilka języków...

Walka o autonomję uniwersytetu wiedeńskiego

WIEDEŃ. (Ceps). Tocząca się od pewnego czasu walka o autonomję uniwersytetu wiedeńskiego, zatacza coraz szersze kręgi. Wiedeńska dyrekcja policji chce się zastosować do instrukcji, jakie od burmistrza otrzymała, twierdząc, iż ministerstwo spraw wewnętrznych wydało w tym przedmiocie odmienne zarządzenia. W związku z tem klub socjalno-demokratyczny w wiedeńskim sejmie krajowym zapowiedział zgłoszenie wniosku, który domagać się będzie odpaństwowienia policji wiedeńskiej. Na tle projektowanego wniosku może łatwo dojść w Austrji do poważnego konfliktu wewnętrzno-politycznego.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 25 czerwca.

NIEODRODNI SPADKOBIERCY ENDECKICH METOD. Jakieś „majowe" pisklę zaopatrzyło w tutejszym organie sanacji rzeczowy komunikat Ag. Wsch. o uchwałach klubu radzieckiego PPS. w Warszawie sympatycznie insynuatorskim tytulikiem „PPS. coś knuje". Aroganckie, a wścibskie metody publicystyki sanatorskiej zdradzają z każdym dniem wyraźniej, że wychowanie polityczne pobierali dzisiejsi apostołowie naprawy u narodowej demokracji. Tam stała ich kolebka w dzieciństwie sielskiem, w latach bowiem młodych nie tyle górnych, co durnych, zgoła niepotrzebnie przenieśli swój skromny zresztą bagaż wiedzy i idej ze zbutwiałego endeckiego domu na majowe podwórko, gdzie panoszą się z właściwym neofitom tupetem, brakiem skromności i liczeniem na cudzą krótką pamięć.

WOJEWODA LWOWSKI Dr. Paweł Garapich wyjeżdża w dniu 24. czerwca br. na lustrację Starostwa w Strzyżowie i Kolbuszowej. Interesantów przyjmować będzie po powrocie dnia 1. lipca 1927 r.

POKAZ RÓŻ I KWIATÓW. Małopolskie Tow. Ogrodnicze we Lwowie urządza pokaz róż i kwiatów letnich w Domu Sztuki (Hotel Europejski) pl. Marjacki 4, w dniach 25. i 26. czerwca br. (sobota i niedziela). Pokaz kwiatów rozpocznie się w sobotę, 25. bm. o godzinie 12 w południe.

ŻYD. TOW. GIMN. „DROR". Wczorajsza „Chwila" wymienia między założycielami tego Towarzystwa także i r. Dr. Bubera. Wiadomość ta polega na omyłce, gdyż tow. Dr. Buber ani założycielem ani członkiem tego Towarzystwa nie jest.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA CZY SPRZENIEWIERZENIE? Leon Storch, kasjer filji „Orbisu" przy ul. Gródeckiej, z początkiem b. miesiąca dał 1.700 zł. woźnemu Teodorowi Feduszce, celem złożenia tej kwoty na konto PKO. Na drugi dzień Storch sprzedawał bilety na boisku Sokoła i tam zażądał od Feduszki, aby mu dał poświadczenie złożenia pieniędzy na poczcie. Zagadnięty odpowiedział, iż pokwitowanie pozostawił w domu. Gdy na drugi dzień F. nie jawił się w biurze, powiadomiono o tem policję, która aresztowała oskarżonego. W śledztwie zeznał Feduszko, że pieniądze te skradziono mu w wozie tramwajowym „5" w czasie, gdy jechał na pocztę. Na swe uniewinnienie podaje, iż niejednokrotnie przewoził na pocztę kwoty nawet ponad 10 tys. złotych, które nie sprzeniewierzał, więc i tym razem nie popełnił kradzieży. Feduszkę osadzono w areszcie. Dalsze śledztwo w toku.

KRADZIEŻE. Anna Starosolska, zam. przy ul. Łyczakowskiej, doniosła policji, że nieznany osobnik, włamawszy się do jej mieszkania, zabrał z komody opieczętowane blaszane pudełko, zawierające cenną biżuterję starosty z Tarnopola Tomasza Kuncyka, zaś na szkodę donoszącej skradł 400 zł. w gotówce.

Nieznani sprawcy włamali się do budki stojącej na pl. Solskich, S. Bartlowej, skąd skradli towary galanteryjne, wartości 200 zł.

W realności przy ul. Białohorskiej skradziono wędliny, wartości 150 zł. na szkodę Eljasza Szewca.

Ze strychu realności przy ul. Janowskiej skradziono bieliznę, wartości 200 zł. na szkodę Marji Wasyliszynowej.

Wczoraj w południe jakiś osobnik otworzył dobranym kluczem wystawę sklepu przy ul. Piekarskiej A. Mildwurmowej, i skradł kilka par pończoch i perfumy, wartości kilkadziesiąt złotych.

Jadwidze Kusowej, zam. przy ul. Cichej, skradziono garderobę, wartości 200 zł.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8.91 zł.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Przedstawienie ludowe ku czci Słowackiego

Związek Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie czci pamięć „Króla — Ducha" przez urządzenie w środę, dnia 29. czerwca br. w miejskim „Teatrze Nowości" przedstawienia ludowego, wykonanego wyłącznie siłami włościan i robotników z okolic Lwowa. Na program składają się: Przemówienie włościanina z Podborzec. Deklamacje ustępów z VII i IX pieśni „Beniowskiego", wygłoszone przez p. Stan. Koźlika, robotnika z Persenkówki i M. Łagocką, włościankę z Malechowa. Trzy odsłony z „Balladyny", odegrane przez Teatr i Chór Włościański z Zimnowódki. Fragment dram. „Złota czaszka", odegrana przez Teatr i Chór Ludowy z Zamarstynowa. Nadto produkcje orkiestr lud. z Persenkówki, Pustomyt i t. d. Początek o godz. 15-tej.

Nie wątpimy, że przedstawienie to zainteresuje szerokie koła inteligencji, jak również sfery ludowe Lwowa i okolicy, które przez liczny udział w tym przedstawieniu oddadzą hołd Wieszczowi narodu.

Bilety w cenie od 20 gr. do 3 zł. do nabycia w Związku Teatrów i Chórów Ludowych, ul. Mickiewicza 26, zaś w dniu przedstawienia w kasie „Teatru Nowości" (ul. Słoneczna).

—:::—

Z sali sądowej.

OBRAZEK OBYCZAJOWY NASZYCH CZASÓW.

Michał Klus podejrzywał swą żonę Ewę, że zaniedbuje go z powodu zainteresowania się niejakim J. K., urzędnikiem państwowym, którego zaliczał do swych przyjaciół. Ażeby się o tem upewnić, uprosił Jana Szwieca i Piotra Górkę, aby śledzili jego połowicę. W miesiącu bzów i słowików ub. roku żonusia ta wraz z przyjacielem udała się w ciche ustronie Pohulanki. W ślad za nimi udało się niespostrzeżenie dwóch tych pseudodedektywów, oraz zemstą dyszący mąż, powiadomiony o „ekstraturze" żony. W pewnym momencie wyskoczył Klus z ukrycia, sprzelił dwukrotnie z browninga, a zagroziwszy śmiercią intruzowi, szpetnie poturbował go pięściami, przyczem również i niewierna żona doznała nieco kontuzji.

Ostatecznie celem załagodzenia tej drażliwej kwestji udano się na małe piwko do restauracji Kijaka, przy ul. Łyczakowskiej. Tam w pewnej ubikacji Klus dopadłszy w „cztery oczy" J. K. przyłożył mu rewolwer do skroni i zażądał 4 tysięcy złotych, jako rzekomo zwrot kosztów wydanych za śledzenie żony. Trudno oponować w podobnej sytuacji. To też zaatakowany dał, co miał przy sobie, to jest 380 złotych.

Byłoby to wszystko zginęło w fali zapomnienia, gdyż niefortunny adorator zadowolony był, iż na tem się skończyło.

„Wtajemniczoną" jednak w to wszystko była niewiasta, o której mówi jedno ze wschodnich przysłowi, że łacniej utrzymasz węża w zanadrzu, niż kobieta język za zębami. To też tej samej nocy pobiegła ona czempręndzej do komisarjatu P. P. i tam oskarżyła męża, obciążając pośrednio siebie i swego adoratora. Z powodu jej „niedyskrecji" stanął wczoraj Klus przed trybunałem wyrokującym jako oskarżony o gwałt publiczny, wymuszenie i niebezpieczne pogróżki. Górka i Szwiec odpowiadali jako współwinni tej zbrodni.

Oskarżyciela zastępował na rozprawie dr. Kibitz oskarżonych bronił dr. Sz. Weiss. Po przeprowadzonej rozprawie, pod przewodnictwem r. Bendaszewskiego, Klus został skazany na 1 miesiąc więzienia za gwałt publiczny, która to kara została zawieszona na przeciąg 2 lat. Szwiec i Górka zostali uwolnieni.

—:::—

USIŁOWANY MORD I RABUNEK.

W sprawie Wasyla Jezierskiego, oskarżonego o usiłowane morderstwo i rabunek przysięgli potwiedzili winę oskarżonego. Trybunał zasądził go orzeto na 7 lat ciężkiego i obostrzonego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Antoniewicz.

—:::—

Fałszywe 5-złotówki.

Ministerstwo skarbu podaje, że pojawiły się w obiegu fałszywe bilety państwowe 5-złotowe z datą 25. października 1926 roku. Falsyfikaty te wykonane są na papierze takim samym, jaki został użyty do biletów autentycznych.

Całość falsyfikatów nie wykazuje wyrazistości cieniowania, kolory farb są jaśniejsze i brudne, druk miejscami słabo czytelny, o konturach nie ostrych, ornamenty stylizacyjne z liści i kwiatów, oraz wężowate sploty nie występują tak czysto i przejrzyście jak na biletach autentycznych. Twarz kobieca wskutek odmiennego cieniowania ma inny wyraz, przyczem oko nie jest uwypuklone. Podpisy nikłe i zalane. Cyfry i litery numeracji udatne.

W rysunku z podobizną górnika twarz i oczy odmienne. Dolna część ucha zlewa się z tłem, nos, usta i broda różnią się wykrojem. Muskulatura piersi i oko wskutek nieodpowiedniego cieniowania nieuwydatniają się tak, jak na biletach autentycznych.

Druk klauzuli karnej posiada odmienny wykrój liter. Szczególnie rzuca się w oczy wyższa od innych litera „r" w słowie: „karane".

—:::—

Komunikaty.

× KOLONJA DLA DZIECI ROBOTNICZYCH. Komitet kolonji dla dzieci robotn. komunikuje: Lista dzieci jest już zamknięta. Opłaty w wysokości 30 zł. oraz koszta podróży należy składać na ręce tow. Segala codziennie między 6—7 wiecz. ul. Sykstuska 21, II. p. do dnia 3. lipca br. najpóźniej za okazaniem legitymacji należenia do Kasy chorych oraz Związku zawod.

Badanie dzieci przez lekarza odbędzie się w niedzielę przedpołudniem w ambulatorjum Kasy chorych, ul. Mikołaja 15.

Na kolonję dzieci mają zabrać: koc, jasiek, siennik, bieliznę na cztery zmiany.

DR. ROGER BATTAGLIA wygłosi w sobotę dnia 25. b. m. w sali Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie o godz. 5-tej popoł. staraniem Lwowskiej Izby Handl. i Przemysł. referat na temat wyników Międzynar. Konferencji Ekonom. w Genewie, w której brał udział, jako rzeczoznawca dla spraw przemysłowych. Po referacie dyskusja.

× WYCIECZKA DO TORUNIA, GDAŃSKA I NA HEL. Oddział Ligi Morskiej i Rzecznej w Krakowie urządza w czasie od 7. do 15. sierpnia br. wycieczkę towarzyską koleją do Torunia, a stamtąd statkiem do Gdańska, Gdyni, Helu i t. d. celem zapoznania się uczestników ze zdobyczami techniki nowoczesnej stosowanej przy budowie portu w Gdyni. Koszt przewidziany na jednego uczestnika wypadnie na 120 do 150 zł. Wycieczka przyjdzie do skutku o ile będzie zapewniony udział 90 osób. Ze względu na krótki termin uprasza się zgłoszenie uczestnictwa skierować bezpośrednio do Oddziału L. M. i R. w Krakowie (Krzysztofory).

—:::—

Proces p. Władysława Grabskiego przeciw pp. Stapińskim.

Stapińscy skazani na 14 tygodni aresztu.

Wczoraj rozpoczęła się w sądzie okr. karnym w Krakowie rozprawa o występek obrazy czci z §§ 488 i 493 u. k. i art. 8 ust. z 17. grudnia 1912. popełniony przez redaktorów „Przyjaciela Ludu" pp. Jana i Tadeusza Stapińskich. oskarżonych przez b. premiera i min. skarbu p. Władysława Grabskiego.

Akt oskarżenia zarzuca Tadeuszowi Stapińskiemu. jako autorowi i Janowi Stapińskiemu. jako odpowiedzialnemu redaktorowi, że w Nrze 28 „Przyjaciela Ludu" z dnia 12. lipca 1925 w artykule p. t. „100.000 zł. dla powodzian. a 40.000 dla siebie", dopuścili się naruszenia czci Wł. Grabskiego. posądzając go o wypłacenie sobie remuneracji w kwocie 40.000 zł. z pieniędzy skarbowych w chwili, gdy cały kraj nawiedzony był klęską powodzi. a na zapomogi dla nieszczęśliwych pozostawała suma 100.000 zł., która przy rozdzieleniu wynosiła po 50 groszy na głowę jednej ofiary powodzi. W artykule tym prokuratura dopatruje się oszczerczego obwinienia wysokiego urzędnika, bo prezydenta ministrów i ministra skarbu o czyn niehonorowy.

Po przesłuchaniu pp. Stapińskich. którzy podtrzymują zarzuty zwrócone przeciw p. Wł. Grabskiemu. nastąpiło przesłuchanie p. Byrki i dyrektora depart. w ministerstwie skarbu p. Czauderne. Świadek Byrka zaznaczył w przesłuchaniu, że nic nie wie o remuneracji udzielonej p. Wł. Grabskiemu. a plotki w kuluarach Sejmu w tym kierunku puszczane. były tylko plotkami. jakich dużo krążyło wówczas w Sejmie. Były one bezpodstawne. Świadek Czauderna zeznał, że badał dokładnie księgi w ministerstwie skarbu i nie znalazł żadnej pozycji, któraby świadczyła o zarzutach poczynionych w inkryminowanym artykule.

B. premier Grabski zeznania swoje popierał całym szeregiem dokumentów przedłożonych sądowi z których wynika, że czynione mu zarzuty „jakoby się w czasie swego ministrowania wzbogacił. są najzupełniej nieprawdziwe. albowiem stan jego majątku wynosił 815 hektarów ziemi przed wojną, zmniejszył się zaś obecnie o 331 hektarów. Również zarzut, jakoby objął obowiązki komisarza repatrjacyjnego z motywów materjalnych. są nieprawdziwe. albowiem obowiązki te pełnił bezinteresownie z czysto ideowych względów, narażając się przytem na możność zarażenia się tyfusem plamistym, która to choroba panowała nagminnie w obozach repatrjacyjnych w Baranowiczach i Równem.

Po tem przesłuchaniu rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Dziś zeznawali: pp. Bartel. Michalski i Wyrzykowski.

—:::—

KRAKÓW. 24. 6. (A. W.). W procesie przed Trybunałem orzekającym Władysław Grabski contra Jan i Tadeusz Stapińscy zapadł dziś wieczorem wyrok skazujący redaktora „Przyjaciela Ludu" Tadeusza Stapińskiego na 2 miesiące aresztu z zamianą na grzywnę w wysokości 3.000 zł., zaś b. posła Jana Stapińskiego na 6 tygodni z zamianą na grzywnę w wysokości 1.000 zł.

—:::—

Przewóz zwłok wieszcza przez ziemię polskie

WŁOCŁAWEK, 24. czerwca. (Pat.). O godz. 21,20 statek wiozący prochy Słowackiego przybył do Włocławka. Specjalnie wybudowaną przystań udekorowano flagami i oświetlono różnokolorowymi lampami. Na wybrzeżu zgromadziły się nieprzeliczone tłumy publiczności oraz kompanja honorowa z orkiestrą. Po przybiciu statku orkiestra odegrała hymn narodowy, oddziały sprezentowały broń. O godz. 4 rano statek ruszył w dalszą drogę do Płocka.

Z dnia.

Sjonistyczne koziołki stylistyczne.

Z jedzeniem rośnie apetyt. Prawdę tego przysłowia stwierdzają sjoniści na każdym kroku. Kiedy w roku 1922 sjoniści wykorzystali abstynencję wyborczą Ukraińców, puszyli się przez długi czas jak pawie i mieli odwagę prawienia Ukraińcom morałów. Przy dzisiejszej abstynencji polskich mas robotniczych w wyborach do samorządów, znowu otwierają się przed spekulantami politycznymi różowe horoskopy. Robią pakty na prawo i na lewo umizgają się do wszechpolaków i do sanatorów. Interes rozwija się, tupet rośnie i lwowska sjonistyczna „Chwila" traci równowagę i spokój ducha.

Na ostatniej Radzie miejskiej przy sposobności oddawania placu dla żyd. T-wa „Dror" radny Soupper zajął stanowisko złośliwe, chadeckie, a akceptował je z konieczności referent Dr. Sokal. Z tej okazji „Chwila" napadła na... socjalistów. Z jakiego powodu? Gdzie był Rzym, a gdzie Krym? Pisarkowie z „Chwili" nie potrafią odkryć tutaj żadnego związku, ale i ich rozpiera żyłka zwyciężającego nacjonalizmu. Upodobniwszy się do polskich endeków, tracą — podobnie jak ich polscy konfratrzy — przyzwoitość. To było do przewidzenia.

Socjaliści angielscy przeciw terrorowi w Rosji.

LONDYN, 24. czerwca. Na wspólnem posiedzeniu rady naczelnej kongresu Trade Unionów i komitetu wykonawczego Labour Party uchwalono rezolucję, stwierdzającą co następuje:

Uznając całkowicie trudności i wyjątkowe niebezpieczeństwo sytuacji politycznej w Rosji i rozumiejąc słuszne oburzenie Sowietów z powodu zabójstwa Wojkowa, obecni na zebraniu delegaci czują się w obowiązku zaprotestowania przeciwko polityce, zatwierdzającej egzekucję osób niewinnych i nieodpowiedzialnych za zabójstwo Wojkowa, w charakterze represji za to zabójstwo. Delegaci sądzą, że

POLITYKA MORDU ZA MORD MOŻE MIEĆ JEDYNIĘ FATALNE NASTĘPSTWA DLA ROSJI SOWIECKIEJ,

i spodziewają się bezwarunkowo, że egzekucje przestępców politycznych w Rosji sowieckiej zostaną zaniechane.

Za co Pat bierze i płaci pieniądze.

Telegramy PAT-icznej w ostatnich dniach, zwłaszcza wczorajsze są kpinami z publiczności, zmuszonej do korzystania z informacyj z powyższego źródła. Dla przykładu przytaczamy w dosłownem brzmieniu przy zachowaniu stylistyki i ortografji komunikat w sprawie ulg kolejowych dla uczestników w uroczystościach pogrzebowych Słowackiego:

Lwowska Dyrekcja Kolei Państwowych komunikuje:

Uczestnikom uroczystości złożenia zwłok J. Słowackiego w Krakowie przyznano 33 proc. zbiżkę w obydwu kierunkach łącznie 66 proc. Ulga ta będzie stosowana w drodze wyjątku już w stacje wyjazdu bez jakichkolwiek zaświadczeń wystawjonych do Lecha w Krakowie i Stracona.

Osobom korzystającym z innych ulg (urzędnicy państwowi, osobo wojskowe i dzieci) zniżka ta nie przychylnie, oddała notyje nocie Nosarskiejkiej.

Zarządy dyrektorem był Zajęcy, Na publiczność na normalną doprrę, dotyrczniiaeszczenia z chętni uroczystej oddali kazey. Polskiego bezpośrzntego.

Ulga jest ważna które móstwią od 35.000—40.000 koron epackich.

Napad bandytów na dom prof. Łepkowskiego.

KRAKÓW, 24. 6. (A. W.). Nocy ubiegłej szajka niewyśledzonych dotąd bandytów urządziła napad na willę prof. Uniwersytetu Jagiell. Łepkowskiego w Bronowicach Wielkich pod Krakowem. Bandyci próbowali dostać się w czasie gdy domownicy byli pogrążeni we śnie do salonów mieszczących wspaniałe zbiory arcydzieł malarzy polskich. Na szczęście prof. Łepkowski zbudził się w porę i zaalarmował telefonicznie posterunek policji. co słysząc bandyci niezwłocznie zbiegli zabierając szereg przedmiotów wartości kilku tysięcy złotych. Właściwe zbiory pozostały nietknięte.

Wykrycie olbrzymich nadużyć w Bydgoszczy i Katowicach.

BYDGOSZCZ. 24. 6. (A. W.). Wykryto tu olbrzymie nadużycia celne. które od dłuższego czasu popełniał urzędnik celny Majewski ze wspólnikami. Przesyłki z jedwabiem deklarowano jako nici bawełniane nie podlegające opłacie celnej. Skarb państwa poniósł olbrzymie straty.

KATOWICE. 24. 6. (A. W.). W głównej kasie miejskiej Magistratu m. Katowic wykryto poważne nadużycia. których dopuszczał się systematycznie jeden z urzędników miejskich. Z polecenia prokuratorji został on aresztowany i osadzony w więzieniu. Zdefraudowane sumy dochodzą do kilkunastu tysięcy.

Jerome K Jerome.

W Londynie zmarł jeden z najwybitniejszych pisarzy angielskich Jerome Klapka Jerome. Mówiono o nim, że pochodził z rodziny polskiej, która przeniosła się w ubiegłym wieku do Anglji.

Urodzony w 1861 r. w Walsall miał młodość bardzo ciężką. Chwytał się szeregu karjer, był urzędnikiem sądowym, dziennikarzem, aktorem prowincjonalnym, aż komedja jego „On the stage and off" (Na scenie i poza nią) uzyskała mu rozgłos i uznanie. Jerome wsławił się jednak głównie nie komedjami, lecz szeregiem powieści i nowelek, z których najpopularniejsze są: „Three men in a boat" (Trzech ludzi w łódce), „Idle Thoughts of an Idle Fellow" (Gnuśne myśli gnuśnego towarzystwa), „Moje dzieci" i t. d.

Bunt więźniów.

Wysadzili ściany więzienia w powietrze.

PEKIN, 24. 6. (A. W.). W więzieniu miejskiem w Pen Czi Fu (Mandżurja) wybuchł bunt więźniów. Przy pomocy dynamitu wysadzili więźniowie jedną ze ścian budynku. poczem obezwładniwszy straże rozbiegli się. Przybyłym na miejsce wypadku wojskom udało się pochwycić jedynie 16 więźniów. 25 natomiast zbiegło.

OSPA W LENINGRADZIE.

LENINGRAD. (Ceps.) „Krasnaja Gazeta" donosi że w ciągu ostatnich dwóch tygodni zanotowano w Leningradzie 6 wypadków ospy. Ponieważ już od 7 lat w Lenigradzie nie obowiązuje przymus szczepienia ospy, przeto zachodzi obawa, że choroba ta, mogłaby przyjąć z łatwością charakter epidemiczny.

KATASTROFALNE ZDERZENIĘ SIĘ AUTA Z TRAMWAJEM.

WARSZAWA. 24. 6. (Tel. wł.). Dziś w południe nastąpiło na ul. Złotej katastrofalne zderzenie się samochodu straży pożarnej z tramwajem. Skutki zderzen[illegible] fatalne. Samochód silnie uszkodzony. [illegible]bsługa strażacka składająca się z 5 ludzi doznała szeregu obrażeń.

LOTNIK BYRD PORAZ DRUGI ODŁOŻYŁ WYJAZD.

NOWY JORK. 24. 6. (A. W.). Na skutek bardzo niekorzystnej pogody lotnik Byrd zamierzający odbyć podróż samolotem dookoła świata odłożył poraz drugi zamierżony wyjazd.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego

W niedzielę, 26. bm. o godz. 11-tej przedpołudniem odbędą się wykłady o Juljuszu Słowackim w lokalach:

1) Związku Zawodowego Kaflarzy, przy ul. Zielonej l. 7, I. p. Ref. prof. Franciszek Laskowski,

2) W lokalu Związku Zawodowego Stolarzy, przy ul. Pieszej l. 2. I. p. Ref. prof Roman Kubiński,

Zagadnienia przemysłu w Sowdepji.

Proces odbudowy państwowego przemysłu rosyjskiego wedle oficjalnych twierdzeń, zbliża się ku końcowi. Produkcja osiągnęła w roku 1925/26 89 proc. a liczba robotników zatrudnionych 95 proc. czasów przedwojennych. W r. 1926/27, osiąga produkcja w przemyśle wedle dotychczasowych dat 108 prc. liczba robotników 106 proc. poziomu przedwojennego. Kierownicy gospodarki rosyjskiej z dumą podnoszą, że temsamem w roku bieżącym przekroczono poziom przedwojenny. Nie mogą jednak zataić, że teraz dopiero rozpoczynają się prawdziwe trudności, związane z koniecznem odnowieniem i powiększeniem kapitału przemysłowego.

WZROST KOSZTEM... ZJADANIA KAPITAŁU.

Wzrost przemysłu dokonał się przeważnie kosztem „zwolnionego" od burżuazji „odziedziczonego" kapitału podstawowego, bezpośrednich i pośrednich subwencyj z państwowej kasy; polityki najwyższych cen, nieustającego wywłaszczania włościaństwa kosztem wyzysku robotników, drogą najniższej płacy od sztuki. W miarę postępującego zużycia odziedziczonej substancji zwolniało jednak tempo rozwoju przemysłu.

Produkcja brutto przemysłu państwowego wzrosła w roku 1925/26 o 42, 4 proc., w roku 1926/27 już tylko o 20, 1 proc. Zużycie kapitału podstawowego w zakładach fabrycznych wynosiło już w roku 1922/23 72 proc., w roku 1923/24 78 proc.. W ten sposób zjadano substancję przemysłowych przedsiębiorstw.

Odpisywanie i fundusz amortyzacyjny były niedostateczne i 1. października 1925 r. amortyzacja kapitału zakładowego w przemyśle państwowym wynosiła około 925 miljonów rubli, podczas gdy fundusze amortyzacyjne wynoszą tylko 400,000.003 miljonów rubli.

Techniczne zużycie kapitału zakł. przemysłu państwowego osiągnęło 40 — 60 proc.

W roku 1925/26 inwestowano w przemyśle państwowym około 780 miljonów rubli, W roku bieżącym inwestycje kapitału (razem z wkładami na cele elektryfikacji) wynosić będą około 1.100 miljonów rubli. Własne wewnętrzne nagromadzenie kapitału przemysłu państwowego wynosi w tym roku tylko połowę funduszu potrzebnego do przekształcenia go.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ.

Najwyższe organy gospodarcze Unji Sowietów opracowały szereg planów na lat pięć zmierzających do rozwoju przemysłu. Wedle tych planów produkcja brutto przemysłu państwowego wzrośnie z 5773 miljonów rubli w roku 1925/26 na 9380 mil. r. w r. 1929/30, przytem wzrosną ceny towarów o 21 proc., produktywność pracy o 60 proc., płaca robocza o 25 proc., liczba robotników zaś o 450000 osób, a koszta produkcji wytworów przemysłu o 22.1 proc.

W styczniu i lutym r. bieżącego zrewidowany został gruntownie wymieniony powyżej „plan pięcioletni". Okazało się, że pierwsze obliczenia zbyt były optymistyczne.

PRZESZKODY W PAŃSTWIE AGRARNEM.

Rosja jest przeważnie krajem agrarnym. Tempo rozwoju przemysłu zależne jest tedy od tempa rozwoju gospodarki rolnej. Wedle pięcioletniego planu przemysłowego wzrastać będzie w tym czasie powierzchnia pod uprawę zboża o 3 proc., a pod uprawę roślin t. zw. technicznych o 6 proc. żniwa zaś o 1,5 proc. rocznie.

Rozszerzenie produkcji brutto w rolnictwie, podniosłoby siłę nabywczą włościaństwa o 1 — 1.1 miljarda przedwojennych rubli w ciągu lat 5. Ponieważ konsumcja miejska równocześnie podniesie się o 600 — 700 miljonów rubli, musi nastąpić wzrost produkcji towarów konsumcyjnych do 1.6 — 1.7 mil. rubli, a razem z produkcją środków produkcji do 3 — 3 i pół miljarda rubli, przyczem nie uwzględnia się potrzeb obrony kraju i transportu lądowego i wodnego.

Dla zrealizowania tego planu konieczny będzie przywóz maszyn zagranicznych w kwocie 1300 miljonów rubli i ustanowienie 40.000 stałych i 150.000 sezonowych robotników. Bezrobocie jednak nie ustanie, lecz przeciwnie wzrośnie w ciągu tych 5 lat, do 2 i pół — 3 miljonów bezrobotnych.

Wedle oficjalnych obliczeń przeludnienie agrarne wzrastać będzie w szybszem tempie aniżeli przemysł.

Kapitał na cele uprzemysłowienia ma wedle planów tych w r. 1927/28 wynosić 1141.6 mil. rubli, w r. 1928/29 1182 mil. rubli, w r. 1929/30 1206 mil. rubli, a w r. 1930/31 1205 mil. rubli. W ciągu tych 5 lat więc uprzemysłowienie będzie kosztowało 7.4 miljarda, przyczem zyski przemysłowe i odpisywanie będą wynosiły tylko 5.9 mil. rubli. Deficyt 1.5 miljarda rubli pokryją tylko po części budżet i kredyt.

PRÓŻNE EKSPERYMENTY.

Kierownicy gospodarki sowieckiej przyznają sami, że wszystkie te obliczenia i plany mają charakter sumaryczny i problematyczny. Gospodarka planowa, pozostanie jak dotychczas celem nieosiągniętym, nie zaś rzeczywistością.

W samej rzeczy nie „Gosplan" rosyjskich gospodarzy planowych, lecz elementarne siły rynku chłopskiego rządzą ostatecznie gospodarstwem sowieckiem. Coprawda możliwości Rosji są olbrzymie, prawie bezgraniczne. Ale skrępowane są systemem nowej ekonomicznej polityki t. zw. Nepem i reżymem dyktatury, która tamuje równocześnie wszelką walkę obronną proletarjatu przeciw wyzyskowi i wszelki płodny rozwój sił gospodarczych.

—:::—

Racjonalizacja monopolu solnego.

Minister przemysłu i handlu powołał Komisję dla zaopinjowania o organizacji salin i zmianach, które potrzebne są celem uporządkowania i usunięcia dotychczasowych wad.

Pod przewodnictwem b. min. Michalskiego, odbyły się posiedzenia, w których brali udział: dyrektor monopolu solnego, inżynierowie górniczy, poseł Kosydarski (Piast) i tow. poseł Diamand.

Po dłuższej dyskusji zgodzono się na stanowisko tow. Diamanda, że racjonalizacja salin jest pożądana, ale nie komercjalizacja. Komisja uważa. że zamiana monopolu solnego na spółkę akcyjną lub wciągnięcie kapitału prywatnego do salin — jest niepożądane. Natomiast zaleca się zunifikowanie całego przemysłu i handlu solnego w jednej organizacji, pod kierownictwem gen. dyrektora, odpowiedzialnego za celowość wszystkich zarządzeń. Organizacja ta ma posiadać osobowość prawną.

Tow. Diamand uczynił zgodę na to stanowisko zależną od przyjęcia następujących zasad, opierających się na jednogłośnej uchwale międzynarodowego zjazdu gospodarczego w Genewie: zmiany organizacji salin, o ile wchodzą w zakres położenia gospodarczego robotników i urzędników, lub redukcje załogi — mają być dokonane, w porozumieniu z przedstawicielami załogi i urzędników, oraz organizacji obu grup.

W zasadzie wszyscy obecni zgodzili się na wniosek tow. Diamanda.

Przewodniczący oświadczył, że wniosek ten. wraz z memorjałem, ułożonym przez komisję trzech, przedstawi p. ministrowi przemysłu i handlu

—:::—

Z wycieczek po kraju.

Szlakiem stryjskim. — W podziemiach kałuskich.

(Ciąg dalszy).

Dyrekcja spółki akcyjnej dla eksploatacji soli potasowych zaprosiła reprezentantów prasy z całej Polski celem zwiedzenia zakładów i kopalń kałuskich. Inicjatywa trafna, celowa, bo poza bezpośrednio zainteresowanymi mało kto w Polsce wiedział, jaką kopalnię złota, jakiem źródłem pomyślności dobrobytu dla kraju są kopalnie w Kałuszu.

Teraz już o Kałuszu będzie w Polsce głośniej.

Zjechali się na tę wycieczkę dziennikarze z wszystkich większych miast Polski, a więc z Wilna, Krakowa, Poznania, Katowic, z Warszawy najmniej, no i oczywiście ze Lwowa, który był reprezentowany najliczniej. Punkt koncentracyjny był w dyrekcji Spółki we Lwowie, stamtąd pod przewodem redaktora Zawadzkiego, lwowskiego korespondenta „Czasu" udaliśmy się autami do Kałusza. Jechaliśmy wspaniałym szlakiem stryjskim, bezsprzecznie najlepszym, starym gościńcem polskim. Dokuczał nam wprawdzie kurz, który się czepiał ubrań, rąk, twarzy, dusił, uniemożliwiał niemal rozmowę, ale ktoby się liczył z taką drobnostką, z którą zresztą walczyć u nas jeszcze nie można. Ropa leje się wprawdzie strugami w zagłębiu naftowem, ale nam daleko jeszcze do stosunków amerykańskich, gdzie drogi (nie wszędzie zresztą jeszcze) polewane są ropą, aby zabójczy kurz nie dawał się przejeżdżającym ani przechodniom we znaki.

Mijaliśmy pola i łąki, wsie i miasteczka dziwnie ciche i dziwnie ospałe. Żadnego życia nie było widać, żadnego tętna pracy. Wzdłuż całej drogi, na przestrzeni setek kilometrów nie było prawie widać kominów fabryk lub wogóle znaków zbiorowiska pracy. Natomiast w słońcu błyskały na kwietnych łąkach oka bagien a liche zboża po polach świadczyły, że gospodarka rolna w tych stronach stoi na bardzo niskim poziomie.

Czemuż tu się dziwić! Obszarnicy galicyjscy byli za czasów Austrji panami na tej ziemi, a jak o swą gospodarkę dbali, świadczy najlepiej fakt, że przeważną część swych folwarków oddawali w dzierżawę. — Dzierżawa tysięcy morgów przynosiła im tyle, że było za co się bawić w Wiedniu, czy Monte Carlo, było za co utrzymywać stadninę, urządzać polowania na lwy i tygrysy, było za co żyć po pańsku! Mówiono, że rząd austrjacki przeszkadzał i nie dopuszczał do rozwoju przemysłu w Galicji. Były to wykręty, bo ostatecznie ten wrogi rząd zaborczy nie byłby mógł, pomimo wszystko, zamknąć fabryki, choćby najbardziej konkurującej z przemysłem austrjackim. Świetnie u nas prosperowały tylko gorzelnie, innego przemysłu rolniczego ani wogóle żadnego nie było.

I stan ten trwa. Dawniej „przeszkodą" w podniesieniu intensywności gospodarki i zakładaniu fabryk był rząd austrjacki, teraz „przeszkadza" brak gotówki. Największe obszary ziemi w Małopolsce wschodniej posiadają obszarnicy, na drobnych zagonkach siedzą i biedują chłopi. Na tych olbrzymich obszarach prowadzą obszarnicy jak dawniej gospodarkę rabunkową, z dnia na dzień, jakby na złość, że przecież kiedyś wejdzie w życie reforma rolna i z ziemi, odziedziczonej po ojcach i dziadach ich „ograbi". W międzyczasie jednak, pamiętając dobrze o swej kieszeni, sprzedają obszarnicy ziemię prywatnie; z pominięciem ustawy o reformie rolnej, byle komu, ale za to za grube pieniądze.

Chłop nie chłop, organista, czy były żandarm austrjacki, żyd, który o uprawie roli nie ma najmniejszego pojęcia — słowem każdy kupi ziemię od obszarnika, byle tylko miał pieniądze. Pieniądz to grunt.

Ktoby się z tem liczył, że takie transakcje są niedopuszczalne ze względu na reformę rolną, która wyraźnie mówi, że prawo do posiadania ziemi może mieć tylko ten kto na niej umie i będzie gospodarować.

(C. d. n.)

A. R.

—:::—

Do P. T. Prenumeratorów!

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O., zapomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 142.176 prenumeraty za miesiąc lipiec 1927.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr.

O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynie do nas do 10. lipca 1927 — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Administracja.

Polska klasa pracująca w Stryju wobec wyborów do Rady miejskiej.

W przededniu wyborów do Rady miejskiej, ze strony rozmaitych stronnictw polskich czyni się zabiegi, aby wobec wstrzymania się od wyborów PPS. pozyskać głosy polskiej klasy pracującej.

Rozmaite komitety zwołują zgromadzenia, na których starają się wprowadzić w błąd polską klasę pracującą. Tak n. p. endecy wojują argumentem, że o ile Polacy nie pójdą do głosowania, to burmistrzem zostanie żyd. Jest to konik antysemicki, bo bez względu na to, czy Polacy pójdą do głosowania czy nie, to wybór burmistrza zależeć będzie od targów zakulisowych. Do wyborów stają osobno Ukraińcy i Żydzi, i Polacy jako trzecia część wyborców nie mogą sami decydować o wyborze. Nie ulega wątpliwości, że Ukraiński blok narodowy pozyska niemal wszystkie głosy ukraińskie, to samo można powiedzieć i o Żydach, walka więc do Rady odbywać się będzie u Ukraińców i Żydów pod hasłami narodowościowemi a nie politycznemi.

Komunistyczna lista „polsko- ukraińsko- żydowska" jest wystawiona dla efektu. O tem wiedzą tutejsi komuniści i dlatego w przyszłej radzie miejskiej, o ileby się zebrała, zaznaczyłyby się zaraz kierunki nacjonalistyczne a nie gospodarcze.

Całkiem inny cel ma klasa pracująca, nie idąca na lep szowinizmu i na demagogję „lewicy robotniczej.

Cele klasy pracującej są następujące:

1) Budowa mieszkań. Obecnie są niezadowoleni gospodarze, w dużym procencie kolejarze i lokatorzy, którzy gnieżdżą się po 2 — 3 rodzin w mieszkaniu, o ile do tego jeszcze woda przez dziurawy dach nie leje się do mieszkania. Pierwsi są niezadowoleni z tego, że nie mogą pozbyć się lokatora, ażeby wynająć na nowo „za odstępne" lub oddać mieszkanie swoim nowożeńcom. Drudzy z chęcią by się wyprowadzili z pod deszczu, gdyby tylko było gdzie. Kwestję tę palącą może rozwiązać tylko robotnicza Rada miejska przez budowę domów robotniczych, któreby na jakie 20 lat były oddane na spłaty, tym, którzy posiadają cośkolwiek gotówki.

Wszystkie inne nabożne wnioski nie doprowadzą do żadnego rezultatu, i komitet wyborczy „gospodarzy" jest tylko szopką a nic więcej. Możecie pp. gospodarze być pewni, że choćbyście całą radę opanowali, to przy dzisiejszych płacach i stosunkach mieszkaniowych żadnego lokatora z domu się nie pozbędziecie.

2) Założenie miejskiego zakładu zastawniczego, gdzieby ludność w razie potrzeby mogła coś zastawić, nie na lichwiarski procent.

3) Zakup zboża, któreby było sprzedawane na chleb przez cały rok, ażeby ludność tuż po zbiorach nie płaciła coraz więcej za chleb.

4) Zajęcie się naprawdę wodociągami i kanalizacją, aby uchronić ludność przed chorobami i wielką śmiertelnością.

5) Budowa elektrowni i łaźni odpowiadającej wymogom ludzkim.

6) Dzierżawa pastwisk bezpośrednio zorganizowanym hodowcom bydła. Obecnie tak się dzieje, że na licytacji podbija się cenę i dzierżawca potem zdziera bajońskie sumy na opłatę dzierżawy i dla siebie.

7) Założenie miejskiego składu drzewa i węgla.

8) Doprowadzenie drogi cmentarnej do takiego stanu, ażeby w porze deszczowej pogrzeby nie grzęzły w błocie.

9) Doprowadzenie rynku i targowicy do takiego stanu, ażeby w razie deszczu nie chodzić we wodzie, chcąc nabyć żywność.

10) Rozszerzenie ogrodu „Olszyny".

1) Uwolnienie stowarzyszeń od podatku od wszystkich wstępów, o ile dochód jest na cele towarzystwa.

12) Pomoc przy udzielaniu pożyczek tym gospodarzom, którzy na remont swoich domów, chcą zaciągnąć pożyczkę.

13) Stworzenie kolonji dla niezamożnych dzieci.

Wymieniłem najgłówniejsze żądania klasy pracującej. Spełnienie ich zależy, od sprawiedliwych, demokratycznych wyborów. Ze względu jednak na to, że w kurjalnych wyborach kilkunastu bogaczy ma taki głos jak tysiączna masa pracująca, każdy robotnik, pracownik państwowy i sympatyk PPS. wraz z rodziną na wezwanie Polskiej Partji Socjalistycznej i na znak protestu powinien wstrzymać się od głosowania i nie dać się wziąć na lep prawicy i „lewicy".

SUCHARSKI ALEKSANDER.

Morderstwa dyplomatów w ciągu wieków.

Od najdawniejszych czasów było w państwach strzeżone i chronione życie upełnomocnionych posłów każdego kraju. Bez względu na to, czy pokój przynosili, czy wojnę, zawsze korzystali z ochrony. A jednak w ciągu dziejów ludzkości, to uznane prawo, często było łamane w sposób najcięższy.

W czasie rządów Kromvella, zamordowani zostali posłowie angielscy w Hiszpanji i Holandji przez zwolenników brytyjskiej partji królewskiej z zemsty za ścięcie Karola I. Śmierć posła Izaaka Dorislansa przyczyniła się ogromnie do wybuchu brytyjsko-holenderskiej wojny.

Najbardziej znany jest fakt zamordowania francuskiego posła na kongres Rastocki w r. 1799. Ponieważ układy były bezskuteczne, a Austrja wycofała swego posła, odjechali także reprezentanci Francji 28 kwietnia. Ale za miastem napadli na nich husarzy austrjaccy, przyczem dwóch posłów zamordowano. Jeden tylko uszedł ranny.

Z historji nowoczesnej znane jest zamordowanie niemieckiego posła w Pekinie, barona von Kethelera, w czasie rozruchów bokserskich. Mord ten doprowadził wówczas do wojny mocarstw z Chinami i miał skutkiem tego doniosłe znaczenie w dziejach dalekiego wschodu.

Chiny zmuszone były przez długie lata płacić poszkodowanym państwom t. zw. „odszkodowanie bokserskie". To przymusowe świadczenie obok nałożonych na Chiny niesprawiedliwych „traktatów" w niemałej mierze przyczyniły się do wybuchu rewolucji w państwie Środka, oraz do wywołania ruchu wyzwoleńczego Chin.

W ostatnim roku wojny światowej w r. 1918 zamordowany został w Moskwie niemiecki ambasador przy rządzie Sowietów, hrabia Mirbach, przez dwóch zamachowców w gmachu poselstwa. Mimo ścisłego śledztwa nie zdolano znaleźć sprawców. Rząd sowietów wyraził wtedy rządowi niemieckiemu najwyższe swe oburzenie z powodu zbrodni i tak załagodzono sprawę bez dalszych skutków.

Zerwanie stosunków między Rosją sowiecką a Szwajcarją spowodowane zostało wskutek zamordowania w maju r. 1923 w Lozannie posła sowieckiego Worowskiego z Rzymu, który w Lozannie brał udział w pewnej konferencji, jako reprezentant Rosji. — Stosunki zostały podjęte nanowo dopiero na skutek pośrednictwa rządu niemieckiego. — Szwajcarja oficjalnie wypowiedziała swoje ubolewanie i krewnym zamordowanego wyznaczyła rentę.

Mord ostatni, dokonany przez kontrrewolucjonistę rosyjskiego na pośle sowieckim Wojkowie mocno zaciemnił horyzont polityczny.

Akt oskarżenia w sprawie Borodinowej.

MOSKWA. (Ceps). Z Pekinu donoszą, iż akt oskarżenia w sprawie żony przedstawiciela dyplomatycznego sowietów w Chinach, Borodinowej i trzech sowieckich kurjerów dyplomatycznych zarzuca podsądnym działalność, zmierzającą do zmiany obowiązującego w państwie ustroju.

Akt oskarżenia stwierdza, że Borodinowa podróżowała pod nazwiskiem Gruzenberg. Podczas rewizji dokonanej po aresztowaniu Borodinowej znaleziono dokumenty, pochodzące z misji sowieckiej w Chinach, a przeznaczone dla konsula rosyjskiego w Hankau.

Ze skonfiskowanych dokumentów wynika, że komuniści dążą do obalenia obecnego rządu chińskiego przy pomocy działań rewolucyjnych.

Borodinowa przeszła potajemnie granicę nankińską, mając do spełnienia ważną misję. Jej postępki — głosi dalej akt oskarżenia — winny być uważane za ciężkie przestępstwo, przeciwko ustrojowi państwowemu Chin.

Oskarżeni Kryl, Grejbus i Saare, przyznali, że istotnie byli kurjerami dyplomatycznymi ZSSR.

Dzień Kobiet w Bitkowie.

„Dzień Kobiet" obchodzony był u nas nader uroczyście. Już od 10-tej rano zaczęli się w domu związkowym gromadzić towarzysze i towarzyszki w oczekiwaniu mającej się odbyć uroczystości. O tej porze nadjechał z Nadwórnej referent ze Lwowa tow. Dr. Herschthal, a równocześnie także muzyka kolejowa ze Stanisławowa.

O godzinie 11-tej uformował się pochód ze sztandarami i tablicami, zawierającymi żądania robotnicze. W pochodzie za muzyką kolejową szły na czele towarzyszki, a za niemi towarzysze, wszyscy ozdobieni czerwonemi kokardkami, lub goździkami. Przez całą drogę naprzemian jużto muzyka przygrywała pochodowi, już to uczestnicy pochodu śpiewali pieśni rewolucyjne.

Na uroczej polance przed nowo budującym się domem robotniczym rozpoczęło się zgromadzenie. Po zagajeniu przez tow. Szkuratową, wybrano prezydjum w osobach tow. Wulczykowej i tow. Szkurata. Następnie odegrała muzyka „Czerwony Sztandar", poczem zabrał głos tow. Dr. Herschthal, który w dłuższem przemówieniu omówił rolę socjalizmu dla walki wyzwoleńczej kobiet, tudzież znaczenie kobiet dla ideologji socjalistycznej i ich zadania, w szczególności zaś ważną rolę kobiety w polityce gminnej i we wszystkich dziedzinach opieki społecznej.

Następnie omówił referent sprawę wyborów samorządowych we wschodniej Małopolsce zwracając uwagę obecnych na potworność zarządzenia — w obecnych czasach demokracji i republiki — kurjalnych wyborów i wzywając obecnych, — wśród żywych potakiwań i oklasków z ich strony — do absolutnego bojkotu tego rodzaju wyborów.

Następnie przemawiała tow. Wulczykowa, wskazując na rozwój organizacji kobiecych zagranicą na ich propagandę antywojenną i dbałość o interes proletarjatu w każdej dziedzinie.

Wezwaniem obecnych do organizowania się, zakończyła tow. Wulczykowa swoje przemówienie, nagrodzone oklaskami.

Zgromadzenie zakończył przewodn. tow. Szkurat krótkiem przemówieniem, poczem po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" obecni wrócili pochodem z powrotem aż do miejscowego ogrodu, gdzie pochód został rozwiązany.

Popołudniu odbył się festyn na rzecz ukończenia budowy Domu robotniczego.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, 25. bm. „Faust“. Gośc. występ p. Zaleskiego.

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Halka“. Ceny zniżone popoł.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „W rajskim ogrodzie“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Aida“. Ostatni gośc. występ p. Zygmunta Zaleskiego.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Ziółko“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Król Kawy“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Ziółko“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„APOLLO“: Spisek przeciw cnocie.

„PALACE“: Noc w Nowym Yorku. — Batalion Miłości.

„KOPERNIK“: Śmiertelna jazda ekspresu. Siostrzeniec z Australji.

„MARYSIENKA“: Śmiertelna jazda ekspresu. — Siostrzeniec z Australji.

„LEW“: Dzwonnik z Notre Dame.

„CHIMERA“: „Skandal przed ślubem“. „Awantura w dancingu“ i tygodnik Pathego.

„FATAMORGANA“: Indyjski grobowiec.

„ROCOCO“: Płomienie miłości, dram. w 10 akt.

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś drugi występ światowego śpiewaka, Zygmunta Zaleskiego, w operze Gounoda: „Faust“. Znakomity nasz gość, który doznał entuzjastycznego przyjęcia wśród publiczności, wypełniającej szczelnie widownię na pierwszym jego występie w „Tosce“, kreuje dziś kapitalną postać Mefista. Partję Fausta odśpiewa tenor naszej opery, p. Perkowicz. W roli Małgorzaty debiutuje p. Felicja Misky.

PRZEDOSTATNI WYSTĘP MICHAŁA HOŁYŃSKIEGO z powodu zmiany repertuaru, nie odbędzie się jak zapowiada afisz w niedzielę popołudniu w „Halce“, lecz w poniedziałek w operze Verdi'ego: „Aida“. W niedzielę wieczorem komedja Bernauera i Oesterreichera: „W rajskim ogrodzie“ z pp.: Halską, Michnowską, Kwiatkiewiczową, Rowińską, Dobrzańskim, Guttnerem, Knobelsdorfem, Ratschką i Zabielskim w rolach głównych, pod reżyserją Edwarda Żyteckiego.

TEATR NOWOŚCI daje dziś wesołą komedję R. Coolus'a: „Ziółko“, z pp.: Hryniewicz, Lewicką, Dobrowolskim i reżyserem sztuki p. Winklerem w rolach głównych.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „KRÓLA KAWY“, świetnej operetki A. T. Müllera odbędzie się w niedzielę, 25. bm. w niezmienionej, premjerowej reprezentacji artystycznej, z pp.: Grabowską, Wawrzkowiczem i reżyserem Tatrzańskim w głównych rolach.

JAKO UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE KU CZCI JULJUSZA SŁOWACKIEGO, przygotowuje Teatr Wielki wspaniały poemat dramatyczny pióra polskiego wieszcza p. t. „KSIĄDZ MAREK“. Dyrekcja Teatrów pragnąc, aby przedstawienie to miało jak najwybitniejszy poziom artystyczny, dokłada w tym kierunku wszelkich starań, dając temu pięknemu dziełu zupełnie nową oprawę dekoracyjną i pierwszorzędną reprezentację artystyczną. Główną i jedyną postać kobiecą kreuje p. Barwińska, tytułową postać ks. Marka tworzy p. Strachocki, który równocześnie pracuje nad inscenizacją sztuki, dając najpiękniejsze, pełne zapału artystycznego, pomysły reżyserskie. Inne główne postacie odtworzą pp.: dyr. Barwiński, Bielecki, Dąbrowski, Guttner, Knobelsdorf, Kieczczyński, Ratschka, Zabielski, oraz cały męski zespół dramatyczny. Nowe piękne dekoracje Zygmunta Balka.

—:::—

Z wydawnictw.

JAKO ZESZYT IV „CZERWONYCH ŚWIATEŁ“ MISYJ SOCJALISTYCZNYCH DLA LUDU PRACUJĄCEGO wyszła z druku popularna broszura, przeznaczona dla najszerszych warstw, p.t.: JULJUSZ SŁOWACKI napisał Emil Haecker. Broszura ta, ozdobiona portretem Słowackiego, aktualne ze względu na zbliżające się przewiezienie jego zwłok z Paryża do Krakowa i złożenie ich na Wawelu, objaśnia przystępnie twórczość wielkiego poety, który był „duchem — wiecznym rewolucjonistą“. — Cena 10 groszy — z przesyłką pocztową 15 groszy. — Organizacje, zamawiające więcej jak 10 egzemplarzy, kosztów przesyłki nie ponoszą. Do nabycia u kolporterów pism partyjnych oraz w Radzie Wojewódzkiej PPS w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5 II p.). Adres dla zamówień: Z. Klemensiewicz, Batorego 5, oficyna, Kraków.

JAN SOKOLICZ WROCZYŃSKI: „WIKTOR GRUEN“. — ten tomik 75 żółtej bibljoteki „Roju“ przynosi rewelacyjne wiadomości o krwawym kacie Warszawy w latach 1905 — 6. Autor zaczerpnął je z aktów, od rodziny Grüna, i od jego kolegi eks-żandarma. Mała ta książeczka jest wstrząsającym dokumentem zbrodniczości i piekielnej premedytacji, czynownika carskiego.

„ZABÓJSTWO PUŁK. SUDIEJKINA“ jest to nr. 74 „Bibl. hist. geogr.“, który zawiera wyciągnięte przez „Rój“ z aktów ochrany szczegóły tego zamachu oraz fenomenalnego okradzenia Izby Skarbowej w Charkowie.

A. F. KOSZKO: „RÓŻOWY BRYLANT“ — bibl. hist.-geogr. „Roju“ nr. 73. Są to wspomnienia b. szefa rosyjskiej śledczej policji. Barwność ich nie ustępuje najbardziej senzacyjnym romansom kryminalnym z tą różnicą, że pisało je — życie samo.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROB. SZEWCY! W niedzielę, dnia 26. bm. o godz. 10-tej rano odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Ossolińskich 10, I. p. Nadzwyczajne Zebranie, z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie ze Zjazdu. 2) Sprawy organizacyjne. 3) Wolne wnioski.

Sprawy ważne. Jawcie się licznie.

Zarząd.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496